

Strzelczyk, Jerzy

Kształcenie i literatura w
średniowiecznych klasztorach żeńskich
: (w związku z książką Katrinette
Bodarwé, Sanctimoniales litteratae.
Schriflichkeit und Bildung in der
ottonischen Frauenkommunitäten.
Gandersheim, Essen und Quedlinburg,
Münster 2004)

Przegląd Historyczny 95/4, 525-533

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY STRZELCZYK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

Kształcenie i literatura w średniowiecznych klasztorach żeńskich

(w związku z książką Katrinette B o d a r w é, *Sanctimoniales litteratae. Schriftlichkeit und Bildung in den ottonischen Frauenkommunitäten. Gandersheim, Essen und Quedlinburg*, „Quellen und Studien. Veröffentlichungen des Instituts für kirchengeschichtliche Forschung des Bistums Essen” t. VII, Aschendorff, Münster 2004, s. IX + 557)

Wyjątkowa rola, jaką w dziejach Kościoła, społeczeństwa, a nawet państwa saskiego drugiej połowy X i pierwszej XI w. odgrywały wielkie opactwa żeńskie, jest faktem już dawno dostrzeżonym w nauce. Opactwa te, fundowane najczęściej przez samych monarchów z dynastii ottońskiej, były nadzwyczaj bogato dotowane, obsadzone w większości przez przedstawicielki wpływowych saskich rodów arystokratycznych, a zarządzane najczęściej przez bliskie krewne monarchów. Jednym z wiążących się z nimi problemów szczegółowych jest ich rola kulturotwórcza (w ramach tzw. renesansu ottońskiego) i miejsce w awansie cywilizacyjnym wczesnośredniowiecznej Saksonii¹. Do najbardziej przekonujących i najczęściej w nauce wysuwanych argumentów za tą tezą należą poetycka twórczość Hroswity z Gandersheim oraz Roczniki z Kwedlinburga, jak również niektóre wspaniałe iluminowane rękopisy pochodzące z trzech klasztorów wymienionych w tytule omawianej książki. Autorka (dysertacja — Bonn 2001, promotor: Raymund Kottje), znana już

¹ Z obszernej nowszej literatury przedmiotu (po pełny wykaz można odesłać do bibliografii towarzyszącej pracy tu omawianej, s. 489–533), wiążącej się ściślej z problematyką książki Bodarwé, wymienię jedynie: K. L e y s e r, *Rule and conflict in an early medieval society: Ottonian Saxony*, London 1979, zwłaszcza cz. II (wersja niemiecka: *Herrschaft und Konflikt. König und Adel im ottonischen Sachsen*, Göttingen 1984); P. C o r b e t, *Les Saints ottoniens. Sainteté dynastique, sainteté royale et sainteté féminine autour de l'an Mil*, Sigmaringen 1986; G. A l t h o f f, *Gandersheim und Quedlinburg. Ottonische Frauenklöster als Herrschafts und Überlieferungszentren*, „Frühmittelalterliche Studien” t. XXV, 1991, s. 123–170; E. v a n H o u t s, *Women and the writing of history in the early middle ages: the case of Abbess Matilda of Essen and Aethelweard*, „Early Medieval Europe” t. I, 1992, nr 1, s. 53–66; R. M c K i t t e r i c k, *Ottonian intellectual culture in the tenth century and the role of Theophanu*, „Early Medieval Europe” t. II, 1993, nr 1, s. 53–74.

z kilku cennych źródłowych rozpraw na zbliżony temat², które w większości wolno traktować jako zapowiedź obecnej monografii i których rezultaty zostały w niej spożytkowane, podjęła pionierską próbę szczegółowej i wszechstronnej analizy kulturotwórczego dorobku trzech w różny sposób powiązanych ze sobą saskich opactw żeńskich. Ich literacka spuścizna, choć w różnym stopniu i na ogół w znacznym rozproszeniu (w żadnym z nich nie zachowała się w pierwotnym stanie średniowieczna biblioteka, co rzecz jasna jest regułą, a nie wyjątkiem), przetrwała do naszych czasów i stanowi widome świadectwo ich kulturotwórczej aktywności.

Monografia *Katrinette B o d a r w é* składa się z części narracyjnej (s. 1–359), katalogu rękopisów, o którym będzie jeszcze mowa (s. 361–480) oraz wykazu źródeł (s. 481–488), literatury przedmiotu (s. 489–533), skrótów, tabel (s. 536), ilustracji (s. 537–538; jest ich 37), oraz indeksów osób i miejscowości. Część narracyjną autorka podzieliła na osiem zasadniczych rozdziałów, podzielonych kilkustopniowo na mniejsze jednostki. W rozdziale wstępnym (s. 1–14) znajdujemy uwagi na temat stanu badań nad wspólnotami żeńskimi, zwłaszcza badanej epoki, nad znaczeniem i zasadnością pojęcia „epoka ottońska” w dziejach piśmiennictwa³, nad przyczynami wybrania do analizy właśnie trzech wspólnot, z których Gandersheim i Kwedlinburg były własnymi fundacjami monarszymi, a Essen, założone prawdopodobnie w połowie IX w. przez biskupa Altfrida z Hildesheim, jeszcze w tym samym stuleciu znalazło się w orbicie wpływów Ludolfingów. W dalszym ciągu wstępu autorka rozpatruje ówczesne znaczenia pojęcia *litteratae*, przechodząc tym samym do głównego niejako wątku swej monografii, jakim jest kwestia piśmienności kobiet–mniszek w średniowieczu, a następnie do wyjaśnienia pojęć „piśmienność” (*Schriftlichkeit, literacy*) i „wykształcenie” (*Bildung*). Znajdujemy tu ważne i trafne stwierdzenia (np. że *ein Text, der uns in einer wissenschaftlicher Edition zugänglich ist, kann uns zwar über die Zielsetzung seines Autors und über seine Entstehungszusammenhänge informieren, nicht aber darüber, wie eine Leserin des 10. oder 11. Jahrhunderts diesen Text verstanden, bewertet oder genutzt haben mag* [s. 13]). Znajdujemy też postulaty badawcze, które w znacznej, choć jednak ograniczonej podstawie źródłowej mierze będzie starała się zrealizować w dalszych partiach swej książki.

Rozdział II (s. 15–74) to „Tło historyczne”, inaczej mówiąc — powstanie i wczesne dzieje tytułowych trzech klasztorów. Niezależnie od różnic w procesie powstawania

² *Frauenleben zwischen Klosterregeln und Luxus? Alltag in frühmittelalterlichen Frauenklöstern*, [w:] *Königin, Klosterfrau, Bäuerin: Frauen im Frühmittelalter*, wyd. H. Brandt, J. K. Koch, Münster 1996, s. 117–143; *Ein Spinnennetz von Frauenklöstern. Kommunikation und Filiation zwischen sächsischen Frauenklöstern im Frühmittelalter*, [w:] *Lesen, Schreiben, Sticken und Erinnern. Beiträge zur Kultur- und Sozialgeschichte mittelalterlicher Frauenklöster*, wyd. G. Signori, Bielefeld 2000, s. 27–52; *Roman martyrs and their veneration in Ottonian Saxony: the case of the sanctimoniales of Essen*, „Early Medieval Europe” t. IX, 2000, s. 345–365; „Sanctimoniales litteratae”. *Schriftlichkeit und Bildung im ottonischen Essen*, [w:] *Herrschaft, Bildung und Gebet. Gründung und Anfänge des Frauenstifts Essen*, wyd. G. Berghaus, T. Schilp, M. Schlagheck, Essen 2000, s. 101–117, 165–167; *Kontakte zweier Konvente. Essen und Werden im Spiegel ihrer Handschriften*, [w:] *Bücherschätze der rheinischen Kulturgeschichte. Aus der Arbeit mit den historischen Sondersammlungen der Universitäts- und Landesbibliothek Düsseldorf 1979–1999*, wyd. H. Finger, Düsseldorf 2001, s. 49–68; *Bibliotheken in sächsischen Frauenstiften*, [w:] *Essen und die sächsischen Frauenstifte im Frühmittelalter*, wyd. J. Gerchow, T. Schilp, Essen 2003, s. 87–112.

³ Terminologia jest w tym przypadku nieco myląca, ponieważ pojęcie obejmuje jeszcze pierwsze dziesięciolecie panowania dynastii salickiej.

(zresztą niekiedy nie w pełni uchwytnego w źródłach), w stuleciu „epoki ottońskiej” (połowa X do połowy XI w.) Gandersheim, Essen i Kwedlinburg wykazują wiele cech podobieństwa, wynikającego ze wspomnianego już faktu „bliskości” wobec dworu królewskiego i zbieżności (choć niekoniecznie identyczności) spełnianych funkcji. O ile wiadomo, w Essen, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych konwentów, nie rozwinęło się „własne” dziejopisarstwo; Bodarwé uważa, że niejako jego ekwiwalentem było okazałe budownictwo sakralne. Cechą wspólną wszystkich trzech opactw było też to, że w nowych warunkach, po wygaśnięciu „epoki ottońskiej”, rola ich uległa znacznej redukcji, a czasy świetności, mimo długiego jeszcze trwania (Gandersheim do 1810, Essen do 1803, Kwedlinburg przeszedł na stronę Reformacji w 1540, a sekularyzacji uległ także w 1803 r.), nieodwołalnie należały do przeszłości.

W rozdziale III (s. 75–86): „De nutriendis infantibus”, autorka starannie zbiera niezbyt — trzeba przyznać — liczne i bardzo rozproszone informacje zawarte w źródłach „o uczennicach i nauczycielkach” klasztornych. Do najciekawszych świadectw w tym zakresie należy bez wątpienia „list” uczennicy z Gandersheim, przekazany w jednym z tamtejszych rękopisów (obecnie w Düsseldorfie) i datowany na ok. 900 r., bądź na pierwszą połowę X w. (zob. s. 76), w którym prosi ona swą starszą konwentualistkę, tytułowaną *magistra*, o pozwolenie na to, by wraz z inną *magistra* wolno jej było w nocy ćwiczyć się w „deklinowaniu”, czytaniu i śpiewie. Oczywiście należy brać pod uwagę, że ten unikatowy krótki tekst może być po prostu zwykłym ćwiczeniem językowym, bez związku z rzeczywistym życiem i tokiem nauki w klasztorze. Nieliczne dane źródłowe, skrupulatnie przez autorkę odszukane i zinterpretowane, mają jednak znaczenie ogólniejsze, jako że rozszerzają w jakimś stopniu naszą wiedzę o szkolnictwie w klasztorach żeńskich wcześniejszego średniowiecza. Wynika z nich, że we wszystkich trzech klasztorach nauczanie miało charakter regularny i obejmowało spore grupy uczennic. *Ein religiöses Leben zu führen, bedeutete lesen zu können* — ryzykuje autorka takie uogólnienie (s. 334) wskazując na to, że gdy do klasztoru wstępowały wdowy, musiały od razu rozpoczynać naukę czytania. Nauka ta — jak znowu trafnie przypomina Bodarwé — musiała obejmować nie tylko samą sztukę rozpoznawania liter i zgłosek, lecz także znajomość łaciny. Niemał niczego jednak nie dowiemy się o samej organizacji nauczania. Autorka chyba słusznie przestrzega przed pokusą przenoszenia na konwenty żeńskie danych dotyczących klasztorów męskich. Natomiast treści nauczania będą przedmiotem kolejnych rozdziałów.

Poświęcone one zostały „pisanii i czytaniu” w klasztorach. Obszerny rozdział IV (s. 87–195) dotyczy „użytku pisma i skryptoriów”. Tytuły kolejnych podrozdziałów („Czy kobiety potrafiły pisać?”, „Czy w klasztorach żeńskich istniały skryptoria?”, „Czy to nie klerycy [a nie same zakonnice] pisywali [w żeńskich klasztorach]?”) dosyć trafnie oddają tezy autorki. Choć pozytywna odpowiedź na dwa pierwsze z tych pytań w świetle badań ostatnich kilkudziesięciu lat (szczególną rolę odegrało tu, jak się wydaje, wykazanie przez Bernharda B i s c h o f f a w 1957 r. istnienia skryptorium w żeńskim klasztorze w Chelles) raczej nie mogła ulegać wątpliwości, to jednak konkretnych dowodów było i jest raczej niewiele. Wykazanie przez Bodarwé istnienia skryptoriów we wszystkich trzech zbadanych klasztorach żeńskich i licznych, mimo rozproszenia i wszelkich niewątpliwych strat w ciągu wieków, materialnych pozostałości ich działalności (zestawionych i opisanych w katalogu na s. 361–480) stanowi więc, podobnie jak w innych dziedzinach, istotny i twórczy wkład autorki do tego trudnego zagadnienia. Główną część rozdziału stanowi analiza danych źródłowych dotyczących skryptoriów i sporządzonych w nich ksiąg w Ganders-

heim (akurat z tego klasztoru, szczycącego się Hroswitą, zachowało się najmniej odnośnych danych, ale za to „przewodni” rękopis z pismami Hroswity, obecnie w Monachium, Clm 14485, ze względu na wyrazistość paleograficzną dobrze nadaje się do analizy), Essen (tu sprawę skomplikował pożar w 946 r., który kompletnie zniszczył dawniejszy zasób) i Kwedlinburga. Essen może się poszczycić szczególnie okazałymi kodeksami (z tzw. Ewangeliarzem Teofano, grupą „rękopisów paderborneńskich” i Ewangeliarzem Swanhildy), a także sporą liczbą unikatowych (i nie do końca dotąd przebadanych) uzupełnień i glos (także w języku staroniemieckim), wreszcie zapisów nutowych (neumy). Ze skryptorium esseńskiego pochodzi także, na co zwraca uwagę autorka (s. 164), aforyzm rzucający światło na stan świadomości kopistek: *Scribere qui nescit, nullum putat esse laborem* (Essen, Münsterschatzkammer, Hs. 1, f. 1v), podczas gdy dalsza część dwuwiersza (znana z innych przekazów): *Tres digiti scribunt totum corpusque laborat* została pominięta. Wśród licznych produktów skryptorium kwedlinburskiego autorka omawia m.in. przejęte przez Thietmara z Merseburga kwedlinburskie noty komemoratywne, zachowane w Nekrologu Merseburskim, a także — hipotetycznie, jako że brak wyraźnych dowodów na kwedlinburską proveniencję — ze względu na możliwą wartość poznawczą jako typowy „rękopis użytkowy” (*Gebrauchshandschrift*) — kodeks z komentarzem do Psalmów Kasjodora z X w. (Halle ULB Qu. Cod. 76). W formie aneksu (s. 192–195) omawia autorka pojedyncze i więcej niż skromne ślady znajomości języka greckiego w ottońskich klasztorach żeńskich, dochodząc do realistycznego wniosku: *Die griechischen Spolien — — belegen also vor allem den besonderen Rang dieser Institutionen und das Selbstverständnis ihrer Äbtissinnen*, nie wystarcza ich natomiast do przyjęcia szerszej znajomości tego języka. Należy dodać, że omawiany rozdział został zaopatrzony w podobizny charakterystycznych próbek pisma z rękopisów badanych klasztorów.

Rozdział V (s. 196–231) usiłuje uchwycić i scharakteryzować „formy codziennej piśmienności” w klasztorach, czyli tego, co określa się ostatnio najczęściej mianem „piśmiennictwa pragmatycznego”. Autorka wydzieliła w jego obrębie dwie zasadnicze grupy: piśmiennictwo związane z zarządzaniem klasztorem i z pamięcią o zmarłych (*memoria*). W pierwszej grupie omówione dostały: zarząd posiadłościami klasztoru, wykazy skarbów i kosztowności, wykazy relikwii, ksiąg i materiału archiwalnego (także różnego rodzaju kolofony, noty i zapiski dorsalne), w drugiej natomiast — wpisy do ksiąg komemoratywnych (*libri memoriales*) i inskrypcje o charakterze memorialnym. Oczywiście, stan zachowania materiału tego typu jest dla wszystkich trzech wspólnot reliktowy, różnie także wyglądała, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ówczesna troska o rejestrację stanu posiadania. Ciekawą i zasługującą na rozważenie koncepcją autorki jest teza o zwiększeniu troski w tym zakresie w okresach przełomów w życiu konwentów czy jakiegoś zewnętrznego zagrożenia. Przekonuje także opinia, że zachowane ślady piśmiennictwa „pragmatycznego”, jako w zasadzie „nieprzenośnego”, z większym niż okazałe kodeksy stopniem prawdopodobieństwa można genetycznie wiązać z danym klasztorem.

„W średniowieczu znacznie więcej ludzi umiało czytać niż pisać; *litteras discere*, a nie *litteras scribere* uchodziło za podstawowy wymóg porządku życiowego wczesnośredniowiecznego monastycyzmu”, przypomina Bodarwé (s. 87). Stąd w kolejnym, VI rozdziale (s. 232–302), poprzez próbę rekonstrukcji i analizy zasobu ksiąg (*Buchbestand*), jakim dysponowały poszczególne badane konwenty (i jaki się da, rzecz jasna, uchwycić obecnie źródłowo), próbuje określić zasięg czytelnictwa (*Lesen*) w ottońskich klasztorach żeńskich. Podstawą analizy są zachowane (niekiedy jedynie w niepozornych fragmentach)

w różnych bibliotekach Niemiec i Europy (zob. katalog) teksty niewątpliwie lub prawdopodobnie znajdujące się w epoce ottońskiej w jednym z trzech badanych klasztorów, a także — w sensie pomocniczym — wszelkie wskazówki dotyczące dzieł zaginionych, a wykorzystywanych przez autorki/autorów bądź pisarzy. Autorka rekonstruuje zatem w kolejności biblioteki w Gandersheim, Essen i Kwedlinburgu, ujmując materiał rękopiśmienny według grup rzeczowych: liturgia, Pismo Święte, komentarze i kazania, inne teksty Ojców Kościoła, reguły, kanony i dekretały, hagiografia, autorzy antyczni i pozostali chrześcijańscy. Oczywiście, autorka skrupulatnie szuka wszelkich śladów rzeczywistego użytkowania danego kodeksu. Tam, gdzie to możliwe, Bodarwé zamieściła także uwagi o dziejach danej biblioteki.

Rozdział VII (s. 303–333) poświęcony został „autorkom”, to znaczy przejawom literackiej (w średniowiecznym, szerokim znaczeniu tego pojęcia) aktywności samych konwentualistek. Dochodzi tu Bodarwé do kwestii żywo dyskutowanej w mediewistyce światowej, niejako na naszych oczach: literackiego udziału kobiet w średniowieczu europejskim. Nikt, oczywiście, nie będzie poważnie poddawał w wątpliwość, że w porównaniu ze światem mężczyźni rola niewiast była pod tym względem skromna. Na pewno niepozorna w sensie ilościowym, ale jeżeli idzie o aspekt jakościowy, można by się zastanawiać, czy porównanie nie wypadłoby dla kobiet bardziej korzystnie. Nie mogę, rzecz jasna, tego ważnego problemu omawiać tu dokładnie⁴, nie ulega wszakże wątpliwości, że obiegowe poglądy o ubóstwie twórczości kobiecej w średniowieczu będą w miarę postępu badań nadal ulegały erozji, a zadawnione stereotypy — rewizji. Przekonanie o znikomości tej twórczości nawet u wielu doświadczonych uczonych posunęło się tak daleko, że mężczyznom przypisywano niejako automatycznie niemal całą twórczość anonimowego autorstwa. W skrajnych przypadkach przejawiało się to poddawaniem w wątpliwość autorstwa kobiet nawet w tekstach bezpośrednio lub przez ugruntowaną tradycję im przypisywanych (np. Hroswita z Gandersheim, Heloiza czy Hildegarda z Bingen). Tymczasem badania uczonych — nie tylko z kręgów zdecydowanie feministycznych — wykazują tendencję do rozszerzania autorstwa kobiet także w stosunku do tekstów anonimowych, zwłaszcza hagiograficznych, ale także innego rodzaju (nawet historiograficznych)⁵, choć przy w braku dowodów bezpośrednich coraz częściej stosuje się kryteria analizy wewnętrznej. Przykładem „feministycznego”, jak się wydaje — nie pozbawionego znacznych cech prawdopodobieństwa, odczytania znanego i ważnego (także co się tyczy spraw zachodniosłowiańskich i polskich) anonimowego zabytku historiograficznego są „Annales Quedlinburgenses” z początku XI w., zwłaszcza w świetle argumentacji rozwiniętej ostatnio przez Martinę G i e -

⁴ Niech wystarczy odwołanie do kilku podstawowych prac z tego zakresu: P. D r o n k e, *Women writers in the middle ages. A critical study of texts from Perpetua (died 203) to Marguerite Porete (died 1310)*, Cambridge–London–New York 1984; *Medieval women writers*, wyd. K. M. W i l s o n, Manchester 1984; F. B e r t i n i, *Medioevo al femminile*, Roma–Bari 1989, tłum. niem.: *Heloise und ihre Schwestern. Acht Frauenporträts aus dem Mittelalter*, München 1991; M. T h i é b a u x, *The writings of medieval women. An anthology*, wyd. II, New York–London 1994. Ogólna informacja: M. S a k o w s k a, *Pisarki wieków średnich*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace literackie 40, 2002, s. 5–36.

⁵ Problem ten w szerszym kontekście ideowym rozpatrzyła ostatnio w nader inspirujący sposób E. v a n H o u t s, *Memory and gender in medieval Europe, 900–1200*, Houndsmills, Basingstoke, Hampsh. and London 1999. Przykład kobiecej atrybucji dzieła o charakterze literackim w języku narodowym: A. B r e z e, *Did a woman write the „Four Branches of the Mabinogi”?*, „Studi Medievali” ser. III, t. XXXVIII, 1997, nr 2, s. 679–705 (zdaniem autora utwór ten jest dziełem księżniczki Gwennlian z Gwynedd, zm. 1136).

se w związku z przygotowywaną przez nią nową edycją (poprzednia i jak dotąd jedyna pochodzi z 1839 r.) dla „Monumenta Germaniae Historica”, z której wyników Bodarwé mogła już skorzystać.

Głównym jednak i najbardziej przekonującym argumentem w tej sprawie jest oczywiście twórczość wspomnianej już Hroswity z Gandersheim, owej *rara avis in Saxonia*, której obszerna i różnorodna twórczość (legandy, komedie, dwa poematy historyczne) stanowi, od czasów odkrycia przez Konrada Celtesa i pierwszej edycji na początku XVI w., przedmiot podziwu, ale i prawdziwe wyzwanie dla nauki. Bodarwé, rzecz jasna, nie mogła i nie chciała zająć się wszechstronnie twórczością tej utalentowanej poetki, lecz rozpatruje ją na tle atmosfery duchowej i intelektualnej klasztoru gandersheimskiego, szczególnie interesując się motywami i intencjami pisarskimi Hroswity oraz jej wzorcami literackimi, jako że mogą one rzucić sporo światła na stan biblioteki jej macierzystego klasztoru. Twórczość Hroswity oraz wspomniane „Roczniki Kwedlinburskie” rozpatruje autorka na szerszym tle działalności inspiratorskiej cesarskiego pochodzenia przełożonych (ksieź) saskich klasztorów epoki ottońskiej; jak wiadomo, inspiracji tej zawdzięcza świat także takie utwory, jak dwa żywoty królowej Matyldy (żony Henryka I), „Dzieje Saskie” Widukinda z Korwei i „Epitaphium domine Adelheide auguste” opata Odylona z Cluny. *Der Überblick über die literarische Entwicklung der drei Kommunitäten zeigt, dass Hrotsvit in ihrer speziellen dramatischen Bereich sicher als außergewöhnlich anzusehen ist, dass das Entstehen von Literatur jedoch nicht vom Genus beeinflusst wurde und daher grundsätzlich in ottonischen Frauengemeinschaften ebenso möglich war wie in Männerkommunitäten* (s. 328).

Ósmy i ostatni rozdział (s. 334–359) został zatytułowany: „Co to znaczy wykształcenie?” i spełnia w zamysłu autorki rolę *sui generis* konkluzji. Oczywiście, wielorako uprzywilejowane „królewskie” opactwa saskie nie były zapewne typowe pod względem poziomu wykształcenia i stopnia zażyłości z piśmiennictwem nawet w swojej epoce. W każdym razie po badaniach Bodarwé można uznać za pewnik występowanie we wszystkich trzech zanalizowanych opactwach w epoce ottońskiej konwentualistek biegłych w sztuce pisania i sporządzania kodeksów, choć jedynie w przypadku Essen można, jak się wydaje, mówić o istnieniu przez dłuższy czas regularnego skryptorium. Czytanie i pisanie nie było, rzecz jasna, „sztuką dla sztuki”, lecz przede wszystkim częścią życia religijnego mniszek, miało służyć, jak zgodnie zalecają wszelkie źródła normatywne, zrozumieniu tekstów świętych, a tym samym ulepszeniu życia w duchu chrześcijańskim, ale przecież „otwierało także mniszkom szansę partycypowania i manipulowania (choćby poprzez twórczość dziejopisarską czy fałszowanie dokumentów) w strukturach władzy” (s. 335).

Na stronach 336–341 autorka zamieściła tabelaryczny wykaz wszystkich dzieł i autorów, recepcję (u Hroswity i w „*Annales Quedlinburgenses*”) albo przynajmniej tych, których obecność udało się stwierdzić w Gandersheim, Essen i Kwedlinburgu, a następnie dokonała analizy tego zasobu. Wnioski okazały się dość zaskakujące. Z jednej strony teksty Biblii i liturgiczne były — co oczywiste — bogato reprezentowane (choć te ostatnie, w miarę dezaktualizacji i to już od pełnego średniowiecza, częściej wypadały z obiegu i ulegały zniszczeniu), ale z drugiej strony zastanawia stosunkowo skromny udział hagiografii w bibliotekach (przy równocześnie intensywnym jej wykorzystaniu przez Hroswitę). Zjawisko to próbuje autorka wytłumaczyć przypuszczeniem, że żywoty pojedynczych świętych występowały w niewielkich zeszytach, co sprzyjało ich deterioracji i zniszczeniu, oraz stopniowym przesuwaniem się preferencji w kierunku obszernych zbiorów żywotów (pasjonali i zbiory *Vitas patrum*). Obraz pism Ojców Kościoła jest zróżnicowany; najwięk-

szym powodzeniem cieszył się w Essen najwyraźniej Grzegorz Wielki, w Kwedlinburgu Hieronim, w mniejszym stopniu Augustyn. Tak w dziełach Hroswity, jak i w „*Annales Quedlinburgenses*” ślady znajomości Ojców są znikome. Niemal brak śladów typowych lektur szkolnych, w rodzaju Donata czy Pryscjana, dzieł filozoficznych (nawet Kasjodora) czy pism dotyczących *quadrivium*. Spośród innych autorów chrześcijańskich największą popularnością cieszył się Prudencjusz, z autorów klasycznych zwłaszcza Terencjusz i Wergiliusz, także Stacjusz. Śladów występowania dzieł historiograficznych raczej w bibliotekach trzech klasztorów nie spotykamy, jak wiadomo, nie korzystała z nich także Hroswita z Gandersheim, natomiast musiała (musiał) korzystać z takowych autorka (autor?) „*Annales Quedlinburgenses*”. „O tym jednak, że wszystkie trzy konwenty interesowały się historią, świadczy fakt, że pod koniec X w. każdej z trzech przełożonych zostały zadedykowane dzieła historiograficzne: Matyldzie z Kwedlinburga — »*Res gestae Saxonicae*« Widukinda z Korwei, Matyldzie z Essen — »*Kronika Anglosaska*« Aethelwearda, a Gerbercie z Gandersheim — »*Gesta Ottonis*« Hroswity” (s. 346).

W kolejnym podrozdziale autorka omawia wnioski, jakie z zebranego materiału wynikają odnośnie realizowanego w badanych klasztorach programu nauczania, poczynając od poziomu elementarnego, odpowiedniego do wieku dziewcząt (5–7 lat) przyjmowanych do wspólnoty (czytanie, pisanie, znajomość podstawowych łacińskich modlitw i pieśni, Psalterz). Pozostaje to w zgodzie z zasadami propagowanymi współcześnie przez Waltera ze Spiry w „*Liber Scolasticus*”. W trzecim roku, według Waltera, nauczanie miało obejmować już elementy *trivium*: gramatyki, retoryki i dialektyki, w tym zasady metryki; oprócz poetyckich części Starego Testamentu (zwłaszcza Psalmi i Pieśń nad Pieśniami) sięgano w tym zakresie do poetów takich jak Prudencjusz i Terencjusz. Wymownym świadectwem popularności (nawet w klasztorach żeńskich?) nie bardzo, jak zdaje się z tego wynikać, ze strony Kościoła mile widzianego w tej roli Terencjusza są oświadczenia Hroswity z Gandersheim, a przede wszystkim sama jej twórczość, która naśladowując styl i formę utworów tego pogańskiego i nieodpowiedniego dla moralności chrześcijańskiej poety, miała za zadanie niejako dostarczenie czytelnikom jego chrześcijańskiego substytutu. Nie włączano do normalnego programu nauczania mniszek dzieł z zakresu *quadrivium*, uważanych najwidoczniej za zbędne. Brak jednak także poważnej lektury teologicznej, nie licząc fragmentów przeznaczonych do wspólnej lektury, chociaż ślady użytkowania (głosy itp.) dowodzą, że nie tylko je czytywano, ale także tłumaczono i komentowano.

W następnym punkcie autorka rozpatruje system kształcenia mniszek w kontekście wymogów i oczekiwań Kościoła. W tym celu najpierw przypomina ewolucję poglądów Kościoła na kształcenie mniszek, poczynając od wczesnych reguł zakonnych (zwłaszcza Cezariusza z Arles), poprzez wskazania synodów (szczególnie znamionujących karolińską reformę życia zakonnego synodów w Châlons-sur-Saône z 813 r. i w Akwizgranie z 816 r.). Obszerna „*Institutio Sanctimonialium*” przyjęta na synodzie akwizgrańskim poświęciła kształceniu mniszek cały rozdział, który jednak w przeważającej mierze powtarza — na ogół dosłownie — wskazania św. Hieronima, głównie z jego listu do Laety (list nr 107), choć, jak wykazuje autorka, z pewnymi modyfikacjami, mającymi charakter redukcji zalecanego materiału. Już Hieronim, zgodnie z głównym tenorem piśmiennictwa chrześcijańskiego poczynając od II w., odradzał stanowczo rozczytywanie się w autorach pogańskich (sam, jak wiadomo, znał tę literaturę doskonale, co jednak budziło w nim wyraźny niepokój wewnętrzny). O ile w okresach merowińskim i karolińskim przestrzegano w klasztorach (męskich i żeńskich) tych napomnień i zakazów, o tyle okres ottoński przy-

niósł — mimo wysiłków Hroswity — początek zmiany nastawienia. W szkołach katedralnych i klasztornych pojawiało się coraz więcej dzieł autorów pogańskich, recepcja literatury antycznej nabierała, zrazu zwolna, znaczenia, do prawdziwego rozkwitu dochodząc, jak wiadomo, w pełnym średniowieczu (wieki XII–XIII). *Von einer Einschränkung, für Nonnen gehöre es sich nicht, Grammatik zu studieren, ist in ottonischer Zeit noch nicht die Rede* (s. 354), konkluduje autorka, dodając w przypisie, że poważniejsze ograniczenia w tym zakresie pojawiły się dopiero po powstaniu uniwersytetów, które pociągnęło za sobą wyłączność mężczyzn w dziedzinie wyższego wykształcenia. Do tego wniosku można by mieć pewne wątpliwości, gdyż wiele zdaje się wskazywać na to, że już wiek XI, stosownie do potęgującego się ruchu reformy kościelnej i „klerykalizacji” (inaczej mówiąc: bardziej konsekwentnej maskulinizacji) Kościoła, przyniósł znaczącą redukcję roli i możliwości kształcenia kobiet. Stąd „nowa fala” aktywności niewieściej, poczynając od XII w., będzie musiała częściowo dokonywać się poza ramami ortodoksji.

Jeszcze parę słów o kilkakrotnie już wspomnianym katalogu. Jest on sporządzony bardzo starannie, na ogół na podstawie autopsji (chyba że istnieją wydania faksymilowe) i zestawiony w kolejności alfabetycznej według obecnego miejsca przechowywania. Obejmuje nie tylko kodeksy zachowane w całości, lecz także (z pewnymi wyjątkami, uzasadnionymi dostępnością) ujawnione fragmenty, które autorka identyfikuje i w miarę możliwości przyporządkowuje bibliologicznie i historycznie. Na koniec trzeba wyrazić uznanie i podziw dla obszernej bibliografii źródeł i literatury przedmiotu, która wystawia Bodarwę jak najlepsze świadectwo.

*

Jak zdaje się wynikać z powyższego omówienia, otrzymaliśmy dzieło znakomite, bardzo potrzebne i aktualne w nauce. Jego rezultaty będą musiały być uwzględniane we wszelkich dalszych badaniach nad duchową i intelektualną aktywnością średniowiecznych klasztorów żeńskich — dziedziną ciągle mało rozpoznaną, nie tylko ze względu na niedostatki podstawy źródłowej, lecz także na niedocenienie poznawczej wagi tej problematyki. Dalsze badania zapewne doprowadzą do innego rozłożenia akcentów, a może nawet do rewizji niektórych propozycji badawczych Bodarwę, ale wszystko wskazuje na to, że zasadniczy zrąb jej dociekań i wniosków ma szansę na trwale wejść do nauki. Oczywiście wyjątkowość Gandersheim, Essen i Kwedlinburga, tak pod względem realnego znaczenia w czasach ottońskich, jak również co się tyczy zachowanego do naszych czasów zasobu informacji, nie może ulegać wątpliwości i dlatego jedynie z największą ostrożnością można by próbować uogólniać wnioski wypływające z ich analizy na inne wspólnoty i obszary. Niemniej jednak szukanie analogii i różnic na innych terenach i w innych epokach średniowiecza bez wątpienia może przyczynić się do dalszego pogłębienia znajomości frapującego i tajemniczego, uparcie „milczącego” świata duchowej i intelektualnej formacji ówczesnych kobiet w ogóle a zakonnice w szczególności. Dla późnego średniowiecza warunki obserwacji dla historyka są zapewnione już w wielu miejscach⁶. Na ile ta optym-

⁶ Cf. zbiór prac: *Lesen, Schreiben, Sticken und Erinnern. Beiträge zur Kultur- und Sozialgeschichte mittelalterlicher Frauenklöster*, wyd. hrsg. von G. S i g n o r i, Bielefeld 2000 (rec.: J. S t r z e l c z y k, „Studia Źródłoznawcze” t. XLI, 2003, s. 176–177).

styczna refleksja byłaby aktualna w odniesieniu do stosunków polskich, trudno jednoznacznie stwierdzić ze względu na niedostatek badań szczegółowych i wielce niekorzystną sytuację źródłową. Niemniej jednak liczne prace, choćby Małgorzaty Borkowskiej, choć ich punkt ciężkości spoczywa wyraźnie na wiekach XVI–XVIII, podobnie jak monografia Karoliny Targosz i niektóre inne publikacje ostatnich lat⁷, zdają się wskazywać na niemałe jeszcze, a ciągle słabo wykorzystane możliwości badawcze w tym zakresie dla wieków wcześniejszych. W przekonaniu tym utwierdza ostatnio opublikowana, wyjątkowo mocno osadzona w źródłach, monografia Przemysława Wiszeńskiego o klasztorze benedyktynek legnickich⁸, choć oczywiście dotyczy nie polskiego, lecz niemieckiego kręgu kulturowego.

⁷ Niemal wszystkie interesujące nas prace M. Borkowskiej zostały przez nią samą zestawione na s. 359–361 jej własnej monografii (mającej charakter syntetycznego podsumowania wcześniejszych prac) pt. *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002; K. Targosz, *Piórem zakonnic. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002; *Kroniki benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001. Do dość licznego już grona prac o żeńskim szkolnictwie zakonnym w Polsce doszła niedawno monografia siostr R. Gąsior i T. Matuły, *Szkoła sióstr prezentek w Krakowie w latach 1627–1918*, Lublin 1998.

⁸ P. Wiszeński, *Opactwo benedyktynek w Legnicy (1348/1349–1810). Struktura, funkcjonowanie, miejsce w społeczeństwie*, Poznań–Wrocław 2003 (recte: 2004), zwłaszcza rozdz. VIII (*Duchowość mniszek*) i IX (*Klasztor wobec kultury*).